

Spaliny z silników diesla równie groźne jak azbest?

data aktualizacji: 2017.02.01



To może być zmierzch diesli. Spaliny z takich silników przyczyniają się do zanieczyszczenia powietrza i są uznane przez WHO za substancje rakotwórcze. Dlatego koncerny motoryzacyjne będą raczej stawiać na alternatywne napędy. Toyota inwestuje w rozwój hybryd, w tym w wersji plug-in, oraz samochody elektryczne. W ofercie koncernu w Europie dostępny jest także model Mirai - pierwszy na świecie seryjnie produkowany sedan zasilany wodorowymi ogniwami paliwowymi.

- Smog to nie tylko piecyki i pyły. Jeżeli mówimy o szkodliwych i odpowiedzialnych za wiele chorób nowotworowych substancjach, jak np. tlenki azotu czy cząstki stałe, to duży wkład ma tutaj transport samochodowy. Światowa Organizacja Zdrowia umieściła spaliny silników diesla na liście substancji rakotwórczych. To już nie tylko hipotezy, ale badania naukowe - podkreśla Jacek Pawlak, prezes Toyota Motor Poland i Toyota Central Europe.

Światowa Organizacja Zdrowia uznała spaliny oleju napędowego za równie szkodliwe dla zdrowia ludzi, co azbest, arsen czy gaz musztardowy i zakwalifikowała do najwyższej kategorii substancji rakotwórczych. Wedle ekspertów spaliny z silników diesla są bezpośrednią przyczyną nowotworu płuc. Dlatego coraz więcej miast decyduje się zakazać wjazdu dla samochodów z takim napędem. Takie restrykcje zapowiedziały, m.in. Oslo, Paryż, Madryt czy Ateny.

- W Polsce w wielu miastach zanieczyszczenie przekracza wszelkie dopuszczalne normy. Warto więc podyskutować, czy także nie chcielibyśmy czegoś zmienić w zakresie transportu samochodowego, czy nie chcielibyśmy zachęcić użytkowników, żeby kupowali samochody niskoemisyjne zamiast wysokoemisyjnych. Hybrydy przykładowo emitują

kilkanaście razy mniej tlenków azotu czy cząstek stałych niż silniki wysokoprężne – ocenia Pawlak.

Toyota stawia na rozwój samochodów nisko- i bezemisyjnych. Po drogach jeździ blisko 10 mln samochodów hybrydowych wyprodukowanych przez Toyotę. W 2016 roku sprzedanych w Europie zostało blisko 930 tys. aut tej marki (wzrost o 6 proc.), z czego 295 tys. to samochody hybrydowe (41 proc. wzrost rdr.). Auta z tym napędem stanowiły więc ok. 30 proc. wszystkich nowych pojazdów, które opuściły salony Toyoty i Lexusa, podczas gdy jeszcze w 2015 roku w napęd hybrydowy było wyposażone co czwarte auto. Koncern chce, by do 2020 roku udział ten wzrósł do 50 proc.

W Polsce na blisko 43 tys. sprzedanych samochodów Toyoty 8,3 tys. (19 proc.) stanowiły hybrydy, a wzrost w skali roku sięgnął 119 proc. W tym roku również marka chce ten wynik podwoić.

- Jest coraz więcej użytkowników, którzy dostrzegają zalety hybryd, nie tylko niskoemisyjność, lecz także czystą ekonomię. Samochody hybrydowe są tanie w eksploatacji, mają gigantyczne oszczędności w paliwie. To także pojazdy, które praktycznie się nie psują. Większość komponentów, które się psują we współczesnych samochodach, w hybrydach nie występuje. Z pewnością to technologia, która pojawi się w ogromnej liczbie modeli i która będzie coraz bardziej powszechna – prognozuje prezes Toyota Motor Poland.

Jak podkreśla Jacek Pawlak, przyszłością mogą okazać się samochody hybrydowe w wersji plug-in, które można ładować w gniazdku.

Źródło: